№ 122. Kraków 1 Czerwca — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena: W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr. W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju. Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 maja.

Podając dzisiaj koniec okólnika hrabiego Nesselrodego, wolno nam może będzie kilka krótkich uczynić nad nim uwag.

Jak się z pierwszéj połowy tego aktu czytelnicy przekonać mogli, jest on bardzo ważny i szczegółowy. Z wielkim talentem podwójnego chce dopiąć celu: raz aby zrzucić całą odpowiedzialność za nieudanie się negocyacyj na mocarstwa Zachodnie; powtóre dowieść, że to coby się zdawać mogło koncesyą ze strony Rosyi w dwóch pierwszych punktach, było tylko istotnem jéj życzeniem, niejako przewidzianym, a nawet więcéj, przepisanym przez zmarłego Cesarza projektem. Pominąć także nie można, iż hr. Nesselrode kładzie nacisk na punkt czwarty, a ostrożność gabinetów zachodnich aby nie przystąpić do dyskusyi nad tym punktem, zanimby trzeci nie został załatwiony, przedstawiona jest w okólniku prawie jako obojętność i lekceważenie interesów chrześcian na Wschodzie. Nakoniec widzimy Austryą stawianą ciągle przez hr. Nesselrodego jako mocarstwo wyłącznie pośredniczące.

Cała korzyść jaką Rosya z konferencyj wiedeńskich wydobyć potrafiła, ukazuje się w okólniku czyli nocie do p. Glinki, posła rosyjskiego przy Związku niemieckim.

OKÓLNIK.

(Dokończenie p. *Czas* wczorajszy).

Zaraz nazajutrz po odebraniu rozkazów od swego dworu, książę Gorczaków i p. Titow, na posiedzeniu dziesiątem d. 17go kwietnia, zawezwali pełnomocników Francyi i Anglii, aby się wytłumaczyli co do zmian jakie gabinety ich mają uczynić zamiar w traktacie z 1841 r.

Zmiany te były przedmiotem jedenastego i dwunastego posiedzenia w dniach 19 i 21go kwietnia.

Na pierwszem z tych posiedzeń, pełnomocnicy mocarstw Zachodnich wyłożyli plan przez dwory swe obmyślony. Na drugiem pełnomocnicy rosyjscy przedłożyli przeciwprojekt, oparty na instrukcyach gabinetu.

Przedstawimy krótką analizę jednego i drugiego.

Pierwszy projekt odczytany na posiedzeniu 19go kwietnia, składał się z dziesięciu artykułów.

Art. 1. uznaje zasadę, że państwo Ottomańskie weźmie udział w związku jaki istnieje na mocy prawa publicznego między różnemi państwami europejskiemi, stwierdza szanowanie niepodległości i nietykalności państwa Ottomańskiego przez wysokie mocarstwa zawierające umowę, i stawia wspólną rękojmię ścisłego zachowania tego zobowiązania.

Art. 2. przewiduje ewentualność zajścia między Portą i jednem z mocarstw zawierających umowę, i waruje, że w razie danym, mocarstwo to zanim się ucieknie do siły materyalnéj, poda innym mocarstwom sposobność uprzedzenia tych ostateczności na drodze pokoju.

Na te dwa artykuły, książę Gorczaków i p. Titow używając w pełności władzy jaką im dać raczył Cesarz, nie wahali się przystać. Przystanie to, głośno oświadczyć to wypada, nakazuje milczenie tym wszystkim, którzyby jeszcze chcieli zarzucić Rosyi, że usiłuje zakłócać pokój europejski. Po takowym zakładzie bezpieczeństwa danym własnowolnie i wyraźnie w celu zapewnienia na przyszłość utrzymania spokojności na Wschodzie, jakichże można było żądać jeszcze rękojmi? Skoro protokóły wiedeńskie otrzymują zupełną jawność, każdy bezstronnie zapatrujący się na położenie rzeczy, znajdzie w nich dowód dobréj wiary, jakiéj się trzymali pełnomocnicy rosyjscy. Dowód téj dobréj wiary złożyli jeszcze raz przy téj sposobności. W rzeczy saméj, zawezwani do wytłumaczenia się co do donośności artykułu pierwszego wzwyż wspomnionego, wyłożyli bez ogródki, bez zastrzeżeń, powody które nie pozwalają Rosyi stawiać nietykalności terytoryalnéj Turcyi, pod opiekę materyalnéj rękojmi. Rosya nie przyjmuje innych zobowiązań, prócz takich jakim zadość uczynić jest w stanie. Skoro więc idzie o państwo, którego granice znajdują się w trzech częściach świata, a które zawiera w swojem łonie różne żywioły niesnasek i nieporządku, jakich na wodzy utrzymać nikt nie jest w stanie; polityka lojalna i mądra doradzać powinna każdemu państwu, aby nie brało na siebie odpowiedzialności będącéj po za granicami ludzkich przewidzeń. Prawdy te wyrażone zostały z taką jasnością i z taką siłą przez pełnomocników Rosyi, iż winni jesteśmy oddać im zupełną sprawiedliwość, przytaczając dosłownie ich wyrazy.

Książę Gorczaków powiedział: „Jedna z przyczyn dla których odmawia czynnéj rękojmi państwu Ottomańskiemu, znajduje się w trudności określenia zupełnie jego granic. Gdyby rękojmia terytoryalna była raz zawarowaną, nie wypadałożby jéj rozciągnąć do najodleglejszych punktów, jako to np. do Tunisu i Adenu, i każdy napad wymierzony przeciw jednéj z tych posiadłości, przez jedną ze stron zawierających umowę za *casus belli* poczytać? Odmawia rozszerzyć tak dalece wzięte przez siebie zobowiązania, albowiem krew Rosyi należy tylko do Rosyi. Nie trzeba przez to wszakże rozumieć, aby Rosya wyłącznie ograniczała się na pośrednictwie. Niepodległość Porty nie jest tylko interesem europejskim, ale jest także interesem rosyjskim. Gdyby niepodległość ta była zagrożoną, Rosya nie wystąpiłaby ostatnia w jéj obronie. Ale zastrzega ona sobie prawo, w razie danym osądzić czyli ma użyć lub nie, swych materyalnych zasobów".

Przy takiem zastrzeżeniu i w tych granicach, pełnomocnicy rosyjscy uznali za stósowne przystać na artykuły pierwszy i drugi, na mocy których państwo Ottomańskie zostałoby przypuszczone do składu ogólnego systemu europejskiéj równowagi. Położywszy tę zasadę, służyć mającą za dopełnienie traktatu r. 1841, konferencya odczytała inne artykuły projektu przedstawionego przez ministra spraw zagranicznych Francyi.

Artykułem trzecim, mocarstwa nadbrzeżne morza Czarnego, zobowiązałyby się wzajemnie mieć na tem morzu tylko po cztery okręty, cztery fregaty z odpowiednią liczbą lekkich statków i okrętów przewozowych i nie uzbrojonych.

Artykuł czwarty, potwierdza dawne urządzenie zamknięcia ciaśnin, oprócz wyjątków wyrażonych w następnych artykułach.

Artykuł piąty, zastrzega każdemu z mocarstw zawierających umowę, które nie mają zakładów na morzu Czarnem, wolność wprowadzania na nie liczby statków równającéj się połowie sił morskich, jakie każde z mocarstw nadbrzeżnych utrzymywać tam będzie.

Artykuł szósty waruje, aby liczba okrętów liniowych mocarstw zawierających umowę, a nie mających zakładów na morzu Czarnem, nie mogła być wyższa nad cztery okręty na raz przed Konstantynopolem w przepływie między dwoma cieśninami.

Artykuł siódmy, zastrzega Sułtanowi prawo otwierania przejść wszystkim siłom morskim swoich sprzymierzeńców, gdyby był zagrożony napadem.

Artykułem ósmym, dwa mocarstwa nadbrzeżne zobowiązałyby się do przyjęcia we wszystkich punktach na morzu Czarnem konsulów, jakich tamże ustanowić wysokie strony zawierające umowę, za stósowneby uznały.

Artykuł dziewiąty, tyczy się amnestyi mającéj być udzieloną mieszkańcom prowincyj, które były teatrem wojny.

Artykułem dziesiątym, stósunki między Rosyą i Sardynią, wróciłyby na stopę na jakiéj były przed wypowiedzeniem wojny.

Po odczytaniu tego projektu, pełnomocnicy rosyjscy nie wchodząc w dyskusyą nad artykułami 3—10, zastrzegli sobie oświadczyć na przyszłéj konferencyi co do sposobu zaproponowanego rozwiązania.

Szybkość telegraficznych komunikacyj zaprowadzonych między Wiedniem i Petersburgiem dozwoliła księciu Gorczakowowi podać natychmiast do wiadomości gabinetu cesarskiego propozycye uczynione na konferencyi 19go kwietnia. Różniły się one jak najwyraźniej i to na pierwszy rzut oka od znakomitéj definicyi, jaką lord John Russell postawił 26go marca, a która miała służyć za regułę do rozwiązania zadania będącego przedmiotem obecnéj narady. Przytoczymy wyrazy pełnomocnika W. Brytanii zamieszczone w tekscie protokółu szóstego.

„Lord John Russell przypominając oświadczenie księcia Gorczakowa przy wstępie do negocyacyj, iż nie podpisze żadnego warunku niezgodnego z honorem Rosyi, wypowiedział, że w oczach Anglii i jéj sprzymierzonych, warunkami pokoju najlepszemi i jedynie przyjąć się dającemi będą te właśnie, które się najlepiéj pogodzić dadzą z honorem Rosyi, a zarazem wystarczą najbardziéj do zapewnienia spokojności Europy i zapobiegną jak najskuteczniéj powrotowi zawikłań podobnych tym, o których usunięcie rozchodzi się w téj chwili."

Po tem oświadczeniu formalnie wyrzeczonem na konferencyi 26go marca nie mógł się lord John Russell zadziwić, iż propozycye uczynione 19go kwietnia nie zostały przez gabinet cesarski uznane za *najlepsze i jedynie przyjąć się dające*, używając wyrażenia posłannika angielskiego. Zaprawdę ograniczać liczbę okrętów na morzu Czarnem, gdy tymczasem siły na morzu Śródziemnem pozostają bez kontroli; otwierać Francyi i Anglii ciaśniny Dardanelskie i Bosforu, gdy tymczasem zostają one zamknięte dla rosyjskiego pawilonu; zawarować wreszcie konsulów w naszych portach bez pozostawienia rządowi cesarskiemu wolności odmówienia im *exequatur*, prawo jakie posiadają Francya i Anglia na terytoryach będących pod ich panowaniem, nie były to zapewne warunki mogące zapewnić Europie dobrodziejstwo pokoju trwałego i stałego; bo na to, aby układ między mocarstwami mógł być długotrwałym, trzeba aby wzajemnie był zaszczytnym: inaczéj nie zawiera się pokoju, ale podpisuje się tylko rozejm.

Te uwagi ocenione w swéj dokładnéj prawdzie dowiodą dostatecznie, że w dobréj wierze kombinacye podane przez pełnomocników Francyi i Anglii zawierały mniéj trwałe rękojmie dla pokoju Europy, aniżeli plan, którego podstawę oznaczył zmarły Cesarz. Otwiera on morze Czarne z zupełną wolnością dla pawilonów wszystkich narodów. Tym sposobem ustawało odosobnienie państwa Ottomańskiego i położony został kres obawom jakie budził za granicą nierówny stosunek sił morskich dwóch państw nadbrzeżnych morza Czarnego. Morze to przestając być zamkniętem, wracało w dziedzinę nadzoru i straży dostępnéj dla wszystkich narodów. Odtąd znikła obawa domniemanego niebezpieczeństwa, na jakie stolica państwa Ottomańskiego mogłaby być wystawioną przez sąsiedztwo naszych morskich zakładów. Jednem słowem, plan ten skreślony polityką przezorną a zarazem bezinteresowną, byłby dał z jednéj strony trwałą rękojmię bezpieczeństwa Europie, a z drugiéj nie byłby ubliżał w niczem godności Rosyi. Byłaby ona uzyskała z równego tytułu na korzyść swego pawilonu otwarcie ciaśnin Dardanelów i Bosforu. W przyjęciu tego planu byłaby dla obu stron wzajemność zupełna, co stanowi podstawę stosunków międzynarodowych i jest niewzruszoną zasadą sprawiedliwości; którą uczucie honoru wszystkich krajów szanuje i zatwierdza.

Tem przekonaniem przejęty dostojny nasz Monarcha ponowił swym reprezentantom rozkaz, aby się trzymali przy wykonaniu tego planu, jaki im został skreślony w instrukcyach za panowania zmarłego Cesarza.

Komunikacye telegraficzne przeniosły rozkaz ten z szybkością trudną do uwierzenia. I tak plan przedstawiony w Wiedniu 19go kwietnia roztrząśnięty w Petersburgu 20go, odrzucony został przez pełnomocników rosyjskich 21go kwietnia.

Dopełniwszy obowiązku przepisanego rozkazem swego dworu, przedstawili pełnomocnicy na tém samém posiedzeniu kontraprojekt, oparty stósownie do ich instrukcyj na zasadzie otwarcia ciaśnin i wolnéj żeglugi na morzu Czarnem.

Na poparcie tego planu odczytali: 1) Memorandum, które zredagowali w celu rozwinięcia korzyści kombinacyi proponowanéj przez gabinet cesarski w interesie ogólnym zachowania równowagi europejskiéj i 2) wykład obejmujący szereg artykułów mających służyć do zamienienia tego projektu w formę traktatu. Na żądanie pełnomocników Rosyi, dwa te dokumenta załączono do protokółu dwunastego. Ponieważ akta te w oczach wszystkich przyjaznych mocarstw są świadectwem szczerości i wytrwałości usiłowań jakich gabinet cesarski łożyć nie przestawał ku dokonaniu dzieła pokoju wszelkiemi środkami z godnością Rosyi pogodzić się dającemi, uznaliśmy za rzecz potrzebną dołączyć te dokumenta do niniejszéj depeszy (*A* i *B*), ażeby przez to uzupełnić opis faktów, z których taż depesza zdaje sprawę.

Z przykrością dodać musimy, że starania czynione przez naszych pełnomocników o przyjęcie planu, który im przedstawić zalecono, nie zdołały przełamać przeszkód, jakie w swem wykonaniu napotkał. Pierwszą wzniósł pełnomocnik ottomański. Oświadczył, że instrukcye przepisują mu utrzymywanie zasady zamknięcia ciaśnin, że W. Porta po wszystkie czasy uważała tę zasadę za rękojmię swéj niepodległości; że żąda, aby zasada ta została szanowaną, nie przesądzając kilku wyjątków, o któreby się uło-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

Kraje, w których rolnictwo doszło do wyższego stopnia doskonałości, zawdzięczają postęp ten głównie wzrostowi swego przemysłu. Największy wpływ na rolnictwo wywarło udoskonalenie narzędzi rolniczych, zastąpienie wielkiéj części pracy ręcznéj machinami i spotężenie urodzajności gruntów sztucznemi nawozami. W kraju naszym, którego źródłem bogactwa od najdawniejszych czasów jest rolnictwo, zasługuje przemysł podnoszący siły rolnicze najpierw na uwagę.

Wyrób machin gospodarczych i doskonalszych narzędzi, jako też wynikająca ztąd lepsza uprawa pól, są skutkiem najnowszych reform zaszłych w gospodarstwie krajowém. Przed zniesieniem pańszczyzny zajmowało rolnictwo w Galicyi dużo więcéj rąk, niżeliby sądzić można z obszarów uprawnych i płodów rocznie na nich otrzymywanych. Znaczniejsi posiadacze ziemscy, czyli właściciele pańszczyzny, nie mogąc przed rokiem 1848, dla ubóstwa włościan, zamienić pańszczyzny bez straty na czynsze, zaprowadzali wyjątkowo tylko lepsze narzędzia, własne pługi, zaprzęgi i troskliwszą uprawę pól swoich, gdyż włościanie nie mogli być przymuszeni do używania narzędzi lepszych od tych, do których przyzwyczaili się oddawna, i które umieją i byli obowiązani sami sobie sporządzać. Zastąpienie w gospodarstwie siły ręcznéj machinami, a zaprzęgów włościańskich własnemi fornalkami, stanowiące największy postęp rolnictwa, było niepodobne do wykonania w miejscach, gdzie było pańszczyzny dostatkiem. Niekorzystanie z niéj ciągło za sobą konieczną stratę, gdyż pańszczyzna nie użyta w miejscu, nie mogła być łatwo zamienioną na czynsze, odstąpioną lub spieniężoną. Jak zbyteczném było naczęściéj oszczędzanie pańszczyzny w razie jéj nadmiaru, tak samo niekorzystnemi bywały ulepszenia gospodarskie wymagające więcéj pracy ręcznéj, niżeli jéj dostarczała pańszczyzna i najem miejscowy. Na tych i tym podobnych przeszkodach rozbijały się po większéj części reformy gospodarskie, które w innych okolicznościach najlepsze skutki obiecywały. Mimo ciągłego postępu rolnictwa, objawiającego się w zachodnich krajach europejskich i mimo najgorliwszych chęci naśladowania tych ulepszeń, niepodnosiło się nasze rolnictwo ani przemysł. Wszelka uprawa roli i wyrób jéj płodów odbywał się ręczną pracą i w sposób niedbały. Włościanin zapewniony z jednéj strony względem utrzymania swego, z drugiéj ograniczony pańszczyzną, tak co do czasu jak i co do miejsca, nie miał pobudki do doskonalenia swego gospodarstwa, ani do szukania regularnego zarobku przemysłowego. Wszystkie ulepszenia ciągnące za sobą zmianę w użyciu pańszczyzny, odrębnie od miejscowych zwyczajów, psuły równowagę dworu z gromadą, były zgwałceniem praw poddańczych, albo ofiarą ze strony dworu. Liczne nakoniec ograniczenia i ciężary, przywiązane do posiadania pańszczyzny, były przeszkodą do ciągnienia z gospodarstwa wiejskiego tych korzyści, jakich można było spodziewać się przez zaprowadzenie ulepszeń co do podziału zasiewów, uprawy pól i użycia doskonalszych machin i narzędzi gospodarczych.

Okoliczność ta, iż rolnictwo zajmowało w Galicyi i W. X. Krakowskiém dużo więcéj rąk, niżeli wymagała najlepsza uprawa, a do tego, panujący jednocześnie w kraju brak kapitałów w gotówce, były przyczyną, że prócz górnictwa, przemysł w Galicyi i W. X. Krakowskiem ograniczał się przed rokiem 1848 na rzemiosłach w mieście, na gorzelniach i browarach po wsiach, jako też na kilku innych nielicznych fabrykach przerabiających rajowe płody rolnicze. Galicya i W. X. Krakowskie, jakkolwiek obfitują w drzewo i węgiel kamienny, a żelaza na tyle mają, aby mogły wyrobić z niego wielką część machin i narzędzi potrzebnych rolnictwu, kupowały przecież większą część onych z zagranicy. Najlepszym dowodem tego jest podanie przed rokiem 1848 Towarzystwa gosp. gal. do Wysokiego Ministerstwa o pozwolenie wprowadzania do Galicyi bez opłaty cła wchodowego machin i narzędzi gospodarczych z Królestwa Polskiego z fabryki p. Ewansa lub Banku Polskiego.

Pierwszą fabrykę machin i narzędzi gospodarczych założył p. Seweryn Uruski w Bilce pode Lwowem w r. 1841. Pożar uszkodził mocno fabrykę tę, a mały pokup jéj wyrobów przed rokiem 1848 skłonił założyciela do sprzedania jéj p. Helmanowi mechanikowi, a przedtém zawiadowcy tego zakładu.

Ze zniesieniem pańszczyzny nastała większa, niżeli można było spodziewać się, potrzeba spotęgowanego gospodarstwa *(intensive Wirthschaft.)*. Opieszałość włościan, dorazu usamowolnionych, niezrozumienie przez nich nowego położenia swego, a przez to zaniedbanie gospodarstwa, niechęć do najmu i wynikająca ztąd drogość płodów rolniczych zarówno jak ich produkcyi, wskazały największą potrzebę zaprowadzenia oszczędności pracy i czasu. Machiny gospodarcze, lepsze narzędzia i przyrządy do osuszenia i użyźnienia pól stały się dotąd nie tylko podporą, ale w niektórych miejscach niezbędnym warunkiem pomyślności naszych gospodarstw wiejskich.

Do znaczniejszych fabryk wyrabiających machiny i narzędzia gospodarcze należy fabryka p. L. Zieleniewskiego i Spółki założona w Krakowie w roku 1851 przy szczególniejszym w téj mierze udziale hr. Adama Potockiego. — W zakładzie tym wyrabiają się dotąd narzędzia rolnicze, podług najlepszych wzorów zagranicznych i krajowych. Porusza ją machina parowa o sile 16 koni. Wyroby p. Zieleniewskiego uznali sędziowie wystawy rolniczo-przemysłowéj odbytéj w Krakowie r. 1853 za godne nagrody w medalu.

W Mogilanach w obwodzie wadowickim istnieje fabryka machin i narzędzi gospodarczych, założona i prowadzona przez pp. Józefa i Juliana Konopków. Na powyż wymienionéj wystawie odbytéj w Krakowie, otrzymały wyroby téj fabryki także nagrodę w medalu. Ciż właściciele posiadają drugą podobnąż fabrykę w Modl-

żyć można. Panowie pełnomocnicy Francyi i Anglii nie chcieli dyskutować kontraprojektu rosyjskiego, jako opierającego się na podstawie całkiem ich instrukcyom przeciwnéj. W skutek czego oświadczyli, że nie są upoważnieni do obradowania nad szczegółami tego planu. W końcu oznajmili, że uważają instrukcye swoje za wyczerpane. Pan minister spraw zagranicznych Austryi, zapewniając, że dwór jego jak najserdeczniéj pragnie przyłożyć się do przywrócenia pokoju, wynurzył żal, iż Rosya proponuje zasadę otwarcia morza Czarnego wtedy, kiedy inne mocarstwa utrzymują jednozgodnie zasadę przeciwną, jako potrzebną dla spokojności Europy. Wszakże nie uważa on, aby rozmaite środki rozwiązania kwestyi były wyczerpane i zadaniem szczególném Austryi mieni być zajęcie się wyszukaniem sposobów zbliżania stron spornych. Spodziewa się tedy, że konferencya zbierze się na nowo, skoro który z członków będzie miał nowe propozycye do podania.

Nazajutrz po posiedzeniu z 22go lord John Russell opuścił Wiedeń z powrotem do Londynu. Wyjazd jego nie położył kresu pracom konferencyi. Obradowała ona na dniu 26 kwietnia na żądanie pełnomocników Rosyi.

Instrukcye ich, upoważniające do dania przyzwolenia gabinetu cesarskiego na otwarcie ciaśnin jako na środek prowadzący do powszechnego pokoju, wypływały z myśli, że kombinacya w tym duchu pojęta, aby mogła być wykonaną, powinna była poprzednio uzyskać przyzwolenie Porty jako mocarstwa zwierzchniczego nad terytoryami ciaśninom przyległemi. Oświadczenie wypowiedziane przez pełnomocnika ottomańskiego na posiedzeniu 21go, usuwało tę ewentualność. Nie pozostawało nic odtąd pełnomocnikom Rosyi, tylko użyć swéj władzy w całéj obszerności i dojść do nowego rozwiązania zgodnego z interesami bezpośredniemi Rosyi.

Gabinet cesarski od samego początku jakeśmy powiedzieli, nie wywołując rewizyi traktatu z 1841 r. gotów był odnowić zawarowane w nim punkta. Jeżeli proponował otworzyć żeglugę na morzu Czarnem dla pawilonów wszystkich narodów, uczynił to jedynie dla tego, aby wyczerpać wszystkie sposoby negocyacyj, będące w jego mocy i dla tego, iż sądził, że tym sposobem odpowie zamiarom gabinetu londyńskiego i paryzkiego. Gdy zaś takowe odmówiły wejść na tę drogę zgody, gabinet cesarski uwolnionym był zupełnie od dalszego w téj mierze nalegania. I owszem, zdaniem naszém, nie jeden powód przemawiał za zasadą zamknięcia ciaśnin, od któréj odstąpić chcieliśmy nie w widokach polityki wyłącznéj, ale z bardzo ważnych na interes ogólny względów.

W położeniu jakie dla nas z konferencyi 21go kwietnia wynikło, pełnomocnicy nasi uwolnieni od obowiązku bronienia sprawy otwarcia morza Czarnego odrzuconéj przez naszych przeciwników, mieli pole do przedłożenia nowego projektu.

Składał on się z dwóch artykułów. Pierwszy zatwierdzał dawne urządzenie zamknięcia ciaśnin. Drugi zostawiał W. Portę samą jedną najwyższym sędzią wypadków, w którychby interes jéj bezpieczeństwa wymagał wyłączeń od téj zasady, i gdzieby uczuła obowiązek wezwania stósownie do okoliczności czy to flot mocarstw zachodnich, czy też flot rosyjskich.

Pan minister spraw zagranicznych Francyi powtórzywszy oświadczenie, iż instrukcye swoje uważa za wyczerpane, nie sądził się być upoważnionym do dyskutowania projektu przedłożonego obecnie do narady. PP. pełnomocnicy ottomańscy wstrzymali się od wyrzeczenia zdania swego o jego wartości. Pan minister spraw zagranicznych Austryi zanotowawszy tę propozycyą jako akt, widział z zadowolnieniem, że w artykule pierwszym zasada zamknięcia zastąpiła zasadę otwarcia ciaśnin, daléj sądził, że artykuł drugi zastrzegający dla Sułtana władzę przyzywania ewentualnie na pomoc flot obcych i otwierania wyjątkowo ciaśnin, może być praktycznie zastósowany. Zdawało mu się, że nad tą pozycyą można dyskutować. Zawiera ona żywioły z których Austrya starać się będzie korzystać dla zbliżenia stron. Lecz w stanie zarysu w jakim się dotąd propozycya ta znajduje, nie może jéj uważać jako podstawę do rozwiązania kwestyi.

Pełnomocnicy rosyjscy starali się ze swéj strony wykazać, że oni to na dwunastéj konferencyi podali do protokółu ostatnią propozycyę dążącą do rozwiązania trzeciego punktu negocyacyj; i że oni to także przedstawili w tym samym celu nowe myśli które były przedmiotem trzynastéj konferencyi. Zakończyli ją wykazaniem, że o ile tylko można było wywiązali się z danego słowa, przedstawiając tym sposobem kilka środków rozwiązania. Oświadczenie to wypowiedziane przez księcia Gorczakowa zamknęło posiedzenie z 26go kwietnia. Nazajutrz pan minister spraw zagranicznych Francyi opuścił Wiedeń z powrotem do Paryża.

Taka jest treść negocyacyj aż po dzień 28 kwietnia. Dla zachowania temu sprawozdaniu cechy prostéj i spokojnéj, jaka przystoi historycznéj opowieści, staraliśmy się usunąć z niego wszelkie użalania się. Ustawienie faktów w porządku i związku wystarczało na to, aby pana oświecić względem zamiarów gabinetu cesarskiego, jakie przewodniczyły w kwestyach pod narady oddanych. Przejdziemy je w krótkości.

Pierwsza zawierała współzawodnictwo polityczne. Cesarz osądził ją z wyższego stanowiska. Rozwiązał ją w interesie dobrego bytu Księstw, których pomyślność przyrzekła Rosya zaręczyć. Dotrzymała obietnicy i dotrzymać jéj potrafi.

Druga kwestya zostawała w związku z interesami ogólnemi handlu. Cesarz rozstrzygnął ją na korzyść wolności handlowéj wszystkich narodów.

Trzecia tyczyła się nietylko równowagi ogólnéj, ale obchodziła blisko godność i honor Rosyi. Tak ją osądził dostojny nasz pan. Uczucie narodowe całego naszego kraju przywtórzy temu postanowieniu.

Czwarta była kwestyą wolności religijnéj, cywilizacyi i społecznego porządku dla całego chrześciaństwa. W sposobie widzenia gabinetu cesarskiego była to kwestya, która kiedyś ma stanąć na czele traktatu powszechnego pokoju godnego uzyskać sankcyę wszystkich panujących w Europie. Pełnomocnicy Francyi i Anglii odmówili przystąpienia do rozbioru téj kwestyi interesu religijnego, dopókiby kwestya tycząca się żeglugi na morzu Czarném załatwioną nie została.

Po téj uwadze nie pozostaje nam nic więcéj dodać do niniejszego opisu.

Upoważniony pan jesteś przedstawić to sprawozdanie gabinetowi przy którym masz zaszczyt być uwierzytelnionym. Osądzi on z któréj strony okazała się chęć dojścia lojalnie do przywrócenia pokoju. Wyrzeknie również, która strona podniosła przeszkody opóźniające dotąd dokonanie tego zbawiennego dzieła. Jeżeli dzieło to upadnie ostatecznie przez zerwanie konferencyj, opinia bezstronna przyjaznych mocarstw odda przynajmniéj Rosyi tę sprawiedliwość, że jéj przyzna, iż nie szczędziła wszelkich usiłowań aby zapewnić udanie się negocyacyi przeznaczonéj spełnić tak głęboko uczuwane życzenia powszechnego pokoju.

Europa rachować może na stałą i wytrwałą troskliwość Cesarza o tę wielką sprawę, skoro tylko nadejdzie godzina w któréj Opatrzność boża oświeci sumienie gabinetów, których nieubłagana nieprzyjaźń w obec żałoby pokrywającéj grób dostojny, zmusza JCMość aby z orężem w ręku bronił bezpieczeństwa i honoru swego kraju.

Przyjm pan itd. (podp.) *Nesselrode.*

Do powyższego okólnika dołączone jest memorandum przedstawione przez księcia Gorczakowa i p. Titow, jak niemniéj artykuły projektowane przez pełnomocników Rosyi, których tu niepowtarzamy, znajdują się one bowiem już w dosłownem tłumaczeniu w ogłoszonych dokumentach konferencyi wiedeńskiéj, złożonych w parlamencie angielskim, w N. 119 dziennika naszego jako dodatek *A* i *B* do protokółu N. 12 konferencyi odbytéj w Wiedniu dnia 21 kwietnia.

W dalszym ciągu tych dokumentów przesłanych z gabinetu petersburgskiego znajduje się także drugi okólnik hr. Nesselrodego do p. Glinki posła rosyjskiego przy Związku niemieckim pod datą 30go kwietnia, w którym Rosya przyrzeka w każdym razie uważać umowy zawarte w Wiedniu co do dwóch pierwszych punktów, tojest w przedmiocie praw Księstw i urządzenia żeglugi na Dunaju za obowiązujące, ale tylko o tyle, o ile dwory niemieckie zachowywać się nadal będą w ścisłéj neutralności. Nie powtarzamy téj noty albowiem znajduje się ona już w dosłownem tłumaczeniu w N. 114 pisma naszego pod rubryką „Rosya“. Podejmujemy tylko tę sposobność dosprostowania tamże następującéj omyłki druku: *zamiast:* jak świadczą przeszkody w Wiedniu podpisane, *czytaj:* protokóły w Wiedniu itd.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 maja.

ꝏ Kolej żelazna z Wiednia do Tryestu, gdy zupełnie ukończoną zostanie, stanie się jedną nietylko z najkorzystniejszych, ale zarazem liczyć się będzie do najpiękniejszych dzieł tego rodzaju w Austryi. Przebiega ona w linii dotąd otwartéj, okolice prawdziwie czarodziejskie: dotyka punktów pod względem przemysłu i handlu nader ważnych, i przedstawia w sferze budownictwa, jak o tém wszyscy zwiedzający Semmering przekonać się mogli, godny podziwienia obraz. Dla tego też, oprócz wzrastającéj wciąż liczby podróżnych udających się do Tryestu i coraz większego ruchu w handlowych przesyłkach, kolej ta jest ulubionym dla wiedeńczyków przedmiotem, tak rozrywki jak i zaspokojenia ciekawości. Miałem sposobność przekonać się o tém, puszczając się pozawczoraj na wycieczkę ku Gradcowi. Pociąg pocztowy odchodzący ze stolicy o godzinie 9 wieczorem, składał się z kilkunastu wagonów. Na każdéj stacyi zacząwszy od Meidling aż do Vöslau, przypływ i odpływ podróżującego tłumu, był trudny do obliczenia. W Glognitz powiększony pociąg o kilka nowych wagonów, puścił się pod sterem jednéj potężnéj machiny ku Semmeringowi. W pół godziny byliśmy na najwyższym punkcie tego pasma gór, przeszło o tysiąc stóp nad rozwijającą się u nóg naszych doliną. Widok tego obrazu, oświeconego bladem światłem księżyca, był prawdziwie zachwycający. Przedzieraliśmy wnętrza gór i wysuwaliśmy się z jednéj na drugą, przez wspaniałe łączące je, z ciosowego kamienia kilkaset stóp wysokości mające wiadukty, tak bezpiecznie i spokojnie, jak po najrówniejszéj płaszczyznie. Przejazd przez czternasty i ostatni tunel trwał przeszło ośm minut. Jest to największy podobno w Europie. Od stóp téj ostatniéj góry, rozwija się malownicza dolina przerznięta bystrą i szeroką rzeką Mur, która towarzyszy kolei żelaznéj, opartéj z drugiéj strony o góry aż do Gradcu. O godzinie 7éj zrana zatrzymaliśmy się w Pegau, zkąd przygotowany gościnnością pana Sommer, jednego z najbogatszych wiedeńskich drukarzy powóz, odprowadził nas do Gumbach, prześlicznéj o milę od drogi żelaznéj, a o trzy mile od Alp położonéj doliny, w któréj pan Sommer ma znaczną posiadłość i wielką fabrykę papieru. Urządzona na wzór najlepszych w Europie, z machiną parową i dostateczną ilością bieżącéj wody, fabryka ta wyrabia dziennie 18 do 20 cetn. wybornego w rozmaitych gatunkach papieru, i zajmuje ciągle przeszło stu robotników. Jest to największa w Styryi a może i w całéj Austryi fabryka, wyjąwszy fabryki, których kosztowne wyroby rząd na swoje wyłączne potrzeby obraca. Spadający z gór strumień Ibelbach który przerzyna tę dolinę, zasila znaczną liczbę innych fabryk, a mianowicie fabryk żelaza. Styrya pod tym względem celuje w Austryi. Jéj stal i żelazo walczą o pierwszeństwo z angielskiemi i szwedzkiemi. Przy większym nakładzie kapitałów i przy silniejszym duchu przedsiębiórstwa, gałąź ta przemysłu otworzyłaby niewyczerpane dochodów źródła. Lecz w ogólności lud Styryi mało upędza się za bogactwem. Wieśniacy pracują tylko tyle, ile na chleb potrzeba. Rolnictwo przenoszą nad przemysł i rękodzieła. Po fabrykach zostawiają wolne miejsce cudzoziemcom. Stan oświaty jest dość niski. Szkółki po wsiach rzadkie i źle utrzymywane. Znalazłem wszakże w małéj oberży w Ibelbach nietylko wszystkie wiedeńskie dzienniki, ale nawet dobre karty teraźniejszego teatru wojny. Wieśniak styryjski lubi polowanie. Zwiedzający Alpy znajdują w nich dobrych i uprzejmych przewodników. Jeden z nich opowiadał mi, że towarzyszył w podobnéj wycieczce niewiem w którym roku, teraźniejszemu Cesarzowi Napoleonowi.

Widok gór ma coś w sobie uroczego. Żałowałem, żem się niemógł wedrzeć na szczyty Alp, które w tém miejscu mają do 7 tysięcy stóp wysokości. W téj chwili pokryte są jeszcze śniegiem.

Życie wiejskie w Styryi jest wyborne i tanie. Powietrze zdrowe i nie ostre. Lecz woda zdaje się być nie najlepszą. Jéj wpływowi przypisują lekarze mnóstwo przykładów wolów gardlanych i karłactwa, jakie się napotyka pomiędzy ludem wiejskim téj prowincyi.

Po jednodniowym pobycie w tém rozkosznem ustroniu, wróciłem do Pegau z panem Sommer i ze znakomitym doktorem naszym rodakiem panem Wisłockim w chwili, gdy się zatrzymywał pociąg idący z Lublany. Korzystaliśmy z téj sposobności, żeby przebiedz dniem te same okolice aż do Wiednia, i w przeciągu sześciu godzin byliśmy z powrotem w stolicy.

Widok Semmeringu wśród dnia, jest jeźli nie wspanialszym jak w nocy, to bezwątpienia więcéj uderzającym i zajmującym, gdyż pozwala przypatrzyć się z bliska i dostatecznie szczegółom tych zadziwiających robót. Przy blasku słońca, i natura lubo dzika, wydaje się mniéj ponurą. Ruiny odwiecznych zamków zawieszone po górach, schludne po dolinach wioski i miasteczka, śnieżne w oddaleniu Alpy, wszystko to ubiera ją w pełną wdzięku i rozmaitości szatę.

Jutro wrócę do polityki.

Paryż 26 maja.

Nadzwyczajna drogość życia dzisiejszego Paryża obudza ciągłe szemrania, ale pomimo obecnych rozpraw nad tém przedmiotem, nikt niemógł odkryć przyczyny złego. *Univers* tłómaczy złe przez sam zbytek. Dokumenta administracyjne pokazują, że liczba cudzoziemców dotąd się niepowiększyła, a cena komornego zawsze i coraz bardziéj się podnosi. Robotnicy muszą wynosić się za rogatki i mieszkać w brudnych dziurach. Za rogatkami Mont-Parnasse utworzyła się wioska robocza, złożona z lichych domków, ale nie tak lichych jak je opisuje korespondent *Indépendance*. Procesa o krzyki uliczne na rząd zaczynają być dość częste i zwykle sami robotnicy w nich figurują.

Cesarz niezadowolniony z powolnego postępu wewnętrznego urządzenia pałacu wystawowego, oddalił jenerała Morin, rzeczywistego rządzcę wystawy i zastąpił go przez inżyniera Leplain. Urządzenie wystawy robi śpieszne postępy. Cesarz parę razy wystawę odwiedził w towarzystwie Cesarzowéj. Paryż tak mało lubi płacić za wejście do wystawy, że Cesarz dla obudzenia ciekawości ludu, postanowił dać mu jutro w niedzielę miejsce *gratis*, ze szkodą własnéj kieszeni. Ułożył się on z kompanią pałacu wystawowego, że zapłaci za każdą wchodzącą osobę 50 centymów. Wydatek będzie zapewne znaczny, ale będzie użyteczny. Wystawowy klub pałacu d'Osmont został wspaniale inaugurowany, ale dotąd bardzo mało członków posiada. Nie lepsze interesa robią komptoiry założone w okolicach pałacu wystawowego. Żaden z nich nie został najętym. Jako prezes rady wystawowéj, Ks. Napoleon zaczął dawać w sobotę recepcye w Palais Royal. Recepcye będą kosmopolityczne, i więcéj polityczne niż wystawowe.

Dziś przyjedzie do Paryża Król Portugalski z Księciem Oporto. Ma on stanąć w pałacu elizejskim. Spodziewamy się później oprócz Królowéj Wiktoryi, Króla Belgijskiego i Króla Sardyńskiego. Zwyczajem swoim Cesarstwo bywają często w teatrach. Onegdaj byli w teatrze włoskim, złożonym z aktorów w znacznéj części turyńskich. Projekt teatru angielskiego i niemieckiego dotąd się nie udał, z przyczyny braku sali teatralnéj. Teatra francuzkie są ciągle pełne.

Mówią, że Dr. Véron skończywszy swe pamiętniki, zabiera się do dokończenia i wydania dawno zaczętéj pracy pod tytułem: *La nouvelle France*. P. de Falloux ogłosi wkrótce historyą emigracyi, a p. Michelet dzieło o Reformie religijnéj w wieku 16ym. P. Voulabelle

---

nicy w W. X. Krakowskiém.

W Tarnowie wyrabia p. Fr. Eliasiewicz młocarnie. Za jednę swego wyrobu i pomysłu otrzymał pochwałę w roku 1853 na wystawie w Krakowie, jako i na drugiéj w Tarnowie.

Wyroby fabryki p. Fr. Schumana we Lwowie otrzymały pochwałę prawie na każdej wystawie gospodarczéj we Lwowie, mianowicie młynek do czyszczenia zboża i sieczkarnia w r. 1850, siewnik do kukurudzy w r. 1851, następnie ten sam siewnik udoskonalony, otrzymał pochwałę w r. 1853. Ogólne zalety przyznano wyrobom p. Schumana w r. 1854 na wystawie odbytej we Lwowie.

Młocarnie i żniwiarka roboty p. Helmana z Biłki, nie otrzymały wprawdzie medalu dla przeszkód, które zaszły w próbowaniu osobliwie żniwiarki w r. 1853 we Lwowie, chlubne jednak wspomnienie komitetu Tow. gosp. galicyjskiego o usiłowaniach p. Helmana w sporządzeniu żniwiarki każe nam się domyślać, że machiny p. Helmana zasługują na uwagę.

W Stanisławowie ma p. Konstanty Stojowski fabrykę machin i narzędzi gospodarczych. Będąc wielkim miłośnikiem i znawcą praktycznej mechaniki, a zarazem gospodarzem wiejskim, stara się zawsze o wypróbowanie swych machin, nadewszystko zaś młocarni. Szkoda zatém, że miejsce fabryki zbyt oddalone od miast, w których odbywają się wystawy rolnicze, niepozwoliło dotąd p. Stojowskiemu poddać pod sąd publiczny wyrobów swéj fabryki. Młocarnia przenośna jego wyrobu, beczkową cylindrową zwana, okazała się w praktyce bardzo użyteczną i zjednała p. Stojowskiemu przywilej Wys. Rządu na lat kilka.

Prócz wymienionych właścicieli fabryk, wyrabiają także machiny i narzędzia rolnicze pp. Pietsche i Kutsche, kotlarze we Lwowie, tudzież Schmidt i Arenda, mianowicie ostatni pracuje nad udoskonaleniem żniwiarki swego pomysłu. Trudne zadanie zbudowania machiny, któraby nie mierzwiąc i nie młócąc zboża ścinała je taniej i z większą szybkością niżeli ręka ludzka, a mimo tego użytą być mogła na tak nierównem polu, jak jest każde orane w zagony, a nadto jeszcze częstokroć z położenia swego nierówne, zadania tego, równie trudnego jak zadanie pługa orzącego siłą pary, nie rozwiązał nikt dotąd dokładnie i praktycznie. Zniwiarka p. Arendy ma się zbliżać w wielkiej części do możebnej w téj mierze doskonałości. Pługi udoskonalone wyrabia p. Kruszelnicki w Płuchowie w obwodzie Złoczowskim, Foltyn kowal w Radłowie, Warchalski kowal w Krzeszowicach i wielu innych.

W Żywcu w zakładzie należącym do J. C. W. Arcyks. Albrechta i w Suchy u hr. Branickiego wyrabiają machiny i narzędzia gospodarcze. Wystawa niejako wyrobów fabryki hr. Branickiego odbyła się na ostatnim zjeździe członków Towarzystwa leśniczego zachodniej Galicyi w r. z. poprzednio zaś otrzymały wyroby téj fabryki pochwałę sędziów wystawy odbytej w Krakowie 1853 r.

Pojedyncze części machin bywają odlewane i kute w galicyjskich fabrykach żelaza, o których powiemy w osobnym przeglądzie całego przem słu Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Wielka jest wartość machin i udoskonalonych narzędzi dla gospodarstwa w każdym kraju, tém większa zatém w naszém, gdzie brak robotnika do prac gospodarczych, a nadewszystko opieszałość jego, mocno się czuć dają. Trudność sporządzenia dobrych machin po cenach umiarkowanych, jak tego wymaga krajowa potrzeba, nowość wyrobów tego rodzaju w Galicyi, a ztąd niezbyt wielki ich pokup i koszt znaczny przywiezienia machiny na wystawę, zasługują, aby fabrykanci machin téj samej przynajmniej doznawali opieki i nagrody swej pracy, jaką zaszczyceni bywają chodownicy celnego bydła i innych płodów rolniczych. Zdarza się czasem, że w braku osób dostatecznie z warunkami dobrej machiny gospodarczej obeznanych, zwyczajni amatorowie tego przedmiotu, a nie gruntowni znawcy, na sędziów obieranemi bywają. W ogóle wyjąwszy na wystawach odbytych we Lwowie i w Krakowie nie znajdują fabrykanci machin rolniczych dostatecznych korzyści w dostawianiu swych wyrobów na krajowe wystawy gospodarcze. W chodowli bydła bywa i uboższy właściciel nagrodzonym za swoją usilność przez sprzedanie produktu swego wybranego przez sędziów do wylosowania na wystawie. Fabrykant zaś dobrej machiny, który większą położył zasługę, odnosi często zaledwo krótkie wspomnienie w jedném z czasopismów rolniczych, a częstokroć zupełne lekceważenie jego usilności i produktu. Dobra machina jednakże jest pożyteczniejszą od najlepiej utuczonego wołu, lub od najokazalszej krowy.

Z tém wszystkiem, kładziemy to raczej na karb mniej dostatecznych na ten cel funduszów, nieprzypuszczając nawet aby ten brak uwzględnienia mógł być skutkiem obojętności.

Ilość rolników, którzy mogą płody gospodarstwa swego często przyprowadzać na wystawy, jest za mała, aby wystawy dla samych płodów rolniczych rok rocznie z pożytkiem odbywać się mogły: dla machin i narzędzi gospodarczych nie byłyby wystawy coroczne zbyt częstemi. Odmiany bowiem i ulepszenia machin zaszłe w przeciągu jednego roku mogą być dosyć znaczne, aby zasługiwały na zwrócenie uwagi gospodarzy i osób specyalnie interesowanych. Chcąc wystawy jak najmniej kosztownemi a najbardziej dla publiczności przystępnemi uczynić, wypadałoby obierać jarmarki znaczniejsze za czas i miejsce wystawy. Dla nagrodzenia zaś fabrykantów machin, mogłyby być kupione od nich te wyroby, które sędziowie wystawy za najlepsze uznają. Potrzebny na to fundusz znalazłby się drogą loteryi tak samo, jak to ma zwykle miejsce co do płodów rolniczych i bydła będącego na wystawie. Użyteczność machin i trudność zadosyć uczynienia wszystkim warunkom tego rodzaju wyrobów, wymagają aby na wystawach krajowych gospodarczych i przemysłowych, każde narzędzie troskliwie zbadane i ocenione było. (D. c. n.)

chciał sprzedawać swą historyą restauracyi poszytami, ale rząd temu się sprzeciwił. Rząd przepuścił tę historyą jako dzieło historyczne, ale niechce go przepuścić jako dzieło popularne, z przyczyny niektórych ustępów o pierwszém cesarstwie. Pomimo przyjęcia prośb deputacyi, Cesarz nic jeszcze nie postanowił w sprawie niezawisłości akademii od rządu. Zapewne coś zrobi, ale nie tyle ile zrazu sądzono.

Hiszpania zaczyna znowu zwracać uwagę. Ruch który się w niéj gotuje nie uda się, bo znajdzie opozycyą Francyi i Anglii.

Wiedeń 30 maja. Zapowiedziane najwyższym patentem z dnia 30go grudnia 1852 r. zasady urządzeń organicznych w cesarstwie, mianowicie zaś w myśl § 35go rzeczonego patentu, mają wkrótce, zdaniem *Gaz. Powsz. Augsburgskiéj* wprowadzone być w życię. Pomieniony § mówi o wydziałach doradczych mających być ustanowionemi przy boku Namiestników i władz obwodowych, a złożonych ze szlachty dziedzicznéj, właścicieli ziemskich większych i mniejszych, tudzież ze stanu przemysłowego. Przedmioty i zakres czynności tych wydziałów doradczych mają być oznaczone. Gdyby się okazała potrzeba powołania innych jeszcze osób do tego grona, uwzględnionem to wedle okoliczności zostanie. *Gaz. Augsburg.* powiada, że wkrótce wyjdą postanowienia dążące do wprowadzenia w wykonanie tych słów patentu cesarskiego, a w Pradze odbywają się już w cichości narady pod przewodnictwem Namiestnika kraju, nad statutem urządzenia tych instytucyj doradczych i zakresem czynności mających do ich obrębu należeć. Zajmuje się tym przedmiotem komitet złożony z 12tu osób, mianowanych przez p. ministra spraw wewnętrznych z pośród wyższych urzędników administracyjnych, właścicieli znacznych dóbr, duchowieństwa, mieszczan i stanu przemysłowego. Pośpiech nakazany temu komitetowi świadczy, iż ustęp dotyczący patentu najwyższego wprowadzony ma być niezadługo w wykonanie.

Anglia.

Dalszy ciąg posiedzenia Izby niższéj w d. 24 maja.

P. Gladstone. Cóż odpowiedzieć Rosyi mówiącéj, że Turcya jest słabą i nie może zamknąć ciaśniny bez pomocy Europy? Jakże przypuścić, że Rosya zezwoli, iżby dla nas dostępnem było morze Czarne gdy ona tam tylko 4 okręty mieć będzie. Rosya zaproponowała więc inny układ i zapytaćby nas się można, dla czegośmy go nie zaproponowali. Co do mnie, uważam tę propozycyę jako przychylną dla Turcyi gdyż jéj zostawia tak zupełną kontrolę nad Dardanellami, jakiéj żadne inne mocarstwo nie byłoby mogło przedłożyć Rosyi. Lecz od chwili gdy ona sama proponuje ten plan, warunki się zmieniają i trzeba się zapytać, czy projekt rosyjski nie jest stósowniejszym środkiem do rozwiązania sprawy. Wszyscy prawie zgadzamy się w uważaniu zasady ograniczenia za pełną niebezpieczeństw i niepodobieństwa. Pełnomocnicy rosyjscy zresztą nie przestają utrzymywać z wielką lojalnością, że ich propozycya jest daleko przyjaźniejszą dla Turcyi niż nasza, i jeżeli Rosya miałaby zamiary najezdnicze, daleko więcéj lękaćby się powinna otwarcia ciaśniny okrętom wszystkich narodów na pierwsze hasło Porty, niż ograniczenia własnéj swojéj floty. Sądzę, że ta kwestya zasługuje, aby ją zbadać, że zajmować się tylko mamy kwestyą słów (słuchajcie), i że jeżeli po tém co zaszło w Wiedniu poszlibyśmy daléj, stalibyśmy się godnymi zarzutu złéj wiary w oczach Europy (słuchajcie). Jeżeli pójdziemy daléj, cóż uczynimy? Kwestya jest ważna i uroczysta. Pierwszy to raz Izba wezwaną jest, orzec stanowczo względem kwestyi pokoju i wojny. Cóż uczynicie? Chceciež podzielić Rosyę? Jest to zadanie niemożliwe i sądzę, że włosy najmłodszego z nas zbieleją przed ukończeniem się téj walki, i że zadanie to sprowadziłoby upadek królestwa, wplątanego w to przedsięwzięcie, zamiast upadku cesarstwa, które chcieliśmy zachwiać. Chcecie uciekać się do wojny narodowej? Natenczas przygotujcie się do prowadzenia jéj sami, bo ani Austrya ani Francya nie pójdą za nami wtedy. Zapytuję was, cobyście zrobili z narodowością rzymską i jak moglibyście popierać wojny narodowe, wyłączając z nich Włochy, (słuchajcie). Nie chcę dzisiaj orzekać względem sytuacyi Włoch, na które patrzę z bólem i wstydem. Lecz powiadam, że gmachy wznosicie na piasku sądząc, iż Francya gotową jest pójść za wami tąż samą drogą, wojna podziałów jest niepodobna, wojnę narodową prowadzić musicie sami bez pomocy i ani jednéj ani drugiéj nie podołacie. Cóz więc czynić? Rosya zmieniła zupełnie swe postępowanie, ustępuje ona czego ustąpić nie chciała przed rokiem. Była ona wtedy w błędzie, a dzisiaj wierna zasadom rozsądku i jak chcę mniemać prawom chrześcianizmu, zrzekła się z wielką mądrością dalszych swoich pretensyj (nie, nie), nie mogę odpowiadać na podobne przeczenia, lecz wyznaję, że równie w pokoju jak w wojnie trzeba być sprawiedliwym i ze wstrętem słyszę ludzi zacnych i prawych wołających, że jeszcze trzeba przelewać krew, pozbawiać ludzi życia, pogrążać w bólu rodziny i narody chrześciańskie dla zadosyćuczynienia wymogom chwały wojennéj (brawo).

Zapytuję was, czy prawda, że Rosya żąda od was tak okrutnych ofiar; czy prawda, że spadliśmy tak nisko w oczach świata? Lecz kiedyż pomyślność wojsk naszych była trwalszą? W nocnych wycieczkach, równie jak w przypadkowych utarczkach, na wyżynach osaczonych czy bronionych, wałach w szarżach, w których iść trzeba było na śmierć nieuchronną, wszędzie waleczność była niezmienną, wszędzie widzieliśmy jaśniéj niż kiedykolwiek błyszczący promień sławy. Popełnialiśmy zapewne uchybienia i potrzeba reformy w służbie uczuć się dawała. Lecz i na tem polu ileż było wymarzonéj przesady? W miesiącu lutym mówiono, że armia nasza zniszczona, rozsypana, znikła. Na szczęście podobne pomyłki są przemijające i ustępują słuszniejszym pojęciom. Nie ma epoki w historyi, w którejby sztandar nasz dumniéj się rozwijał i szlachetniéj był broniony. Lecz są głosy żądające przed ukończeniem wojny wielkiego wojennego czynu.

Z głębokiem mówię przekonaniem, że podobne zadanie jest niegodnem, niemoralnem, nieludzkiem, antichrześciańskiem. Nie macie prawa prowadzić wojny dla próżnéj chwały (brawo). Jeżeli osiągnąwszy cel wojny, macie jeszcze na oku chwałę wojenną, wyzywacie sprawiedliwość Boga zwycięstwa, urągacie jego zemście, a co do mnie, nie chcę w obec Europy przyjmować podobnéj na siebie odpowiedzialności (brawo).

Zarzucano szlachetnemu memu przyjacielowi, że okazywał względy dla honoru Rosyi. Co do mnie winszuję mu i dziękuję, że tak sobie postąpił w naradach europejskich, i że zrozumiał potrzebę z pod któréj wyłamać się nie możecie. Nie rozpoczynaliśmy téj wojny jako prości przeciwnicy Rosyi, lecz w imieniu zasady prawa europejskiego, które w obronie swéj połączyło wszystkie mocarstwa. Austrya i Prusy zobowiązały się wydać wojnę Rosyi, w razie gdyby przeszła Bałkan. Obawiać się tego już więcéj nie można, i doszliśmy do tego punktu, że jeżeli prowadzić będziemy wojnę bez innéj pomocy prócz francuskiéj i zrzeczemy się pruskiéj i austryackiéj, powaga nasza moralna wielce przez to podupadnie. Tym, którzy mówią, że cel wojny nie jest osiągniętym, odpowiem wezwaniem, niechaj mi wskażą jeden wypadek w nowszéj historyi, gdzieby cel polityczny wojny był osiągniętym bez zupełnéj porażki nieprzyjaciela. Znajdziecie wojny krótkie i mordercze, wojnę hiszpańską i pruską, w których zupełne wielkiego mocarstwa zwycięstwo oznaczyło udanie się. Dziś otrzymaliście cel życzeń bez zniszczenia wojennéj potęgi rosyjskiéj. Odnieśliście ogromne korzyści, lecz jakkolwiek one są świetne, niezbezcześciły nieprzyjaciela, i sądzę, że tylko w uzyskanéj wspólnem usiłowaniem pomyślności, mieć możecie nadzieję. Przypuśćcie nowy Inkerman i jeszcze 10,000 Rosyan położonych trupem, przypuśćcie wzięcie Sebastopola, czy sądzicie, że pokój będzie łatwiejszym i że wymusicie wojennemi tego rodzaju korzyściami od narodu, który zahartował swój zapał w płomieniach pożaru Moskwy, w chwili kiedy milion ludzi zajmowało jéj terytorium pod wodzą największego jenerała nowszych czasów.

Według mnie sytuacya obecna dostarcza cudownéj sposobności do zawarcia pokoju. Gdybyśmy odnieśli porażkę, czego Boże uchowaj! byłżeby pokój łatwiejszym. Prowadziliśmy wojnę na morzu Czarnem, aby jéj nie prowadzić w sercu Europy, gdyż była nieuchronną. Lecz kiedy widzę, że Rosya przyzwoliła na wszystko, co od niéj żądano, gdy szalę w ten sposób widzę skierowaną, że dziś tam jest prawo gdzie była przemoc, cofam się przed odpowiedzialnością dłuższéj wojny, (słuchajcie). Widzieliśmy przed kilku dniami, jak bohaterscy nasi żołnierze odebrali z rąk swéj monarchini słabą nagrodę swego męstwa. Wielu z nich widzieliśmy z radością przywróconych zdrowiu i siłom młodości. Lecz cóż uczynimy dla tysięcy ludzi spoczywających w falach morza Czarnego i pod skałami Bałakławy? Cóż uczynimy dla dzielnych sprzymierzeńców naszych obok nas poległych? Jeżeliśmy stracili 15,000 Anglików, jeżeli Francuzi stracili 30,000 ludzi, może cztery razy tyle Rosyan kryją mogiły. Czytałem w *Times*, że Turcy stracili już 120,000 ludzi, (nie, nie! Rosyanie), Turcy jeżeli się nie mylę. Otóż już blisko pół miliona ofiar, tak że w ciągu téj wojny każdy dzień kosztował nas życie tysiąca stworzeń ludzkich. Jeżeli prowadzimy wojnę sprawiedliwą i nieuchronną, przynajmniéj sumienie nasze przed Bogiem będzie czyste i bez wyrzutów, lecz jeżeli tak nie jest, jeżeli prowadzimy wojnę dla celów podrzędnych i małoznacznych, celów, których odkryć nie śmiemy w parlamencie, ani w rozmowach prywatnych, natenczas póki jeszcze pora, połóżmy tamę téj okropnéj klęsce przez przyjęcie tak umiarkowanych określeń, jakie szanowny mój przyjaciel proponuje. Róbmy co jest w naszéj sile, aby otworzyć narodom chrześciańskim bramy powrotu do pokoju i szczęścia! (długie brawo).

(Dokończenie nastąpi).

Kraje Czarnomorskie.

Od chwili zgromadzenia wszystkich sił sprzymierzonych w Krymie, tojest od 23 maja, ważne zdarzenia następują jedno po drugiém na tym teatrze wojennym, zbliżając coraz bardziej stanowczą walkę. Wypadki te jednak są dopiero przygotowawczemi działaniami do walnej bitwy w otwartém polu, którą wkrótce zapewne sprzymierzeni stoczą, uderzając na armią rosyjską skoncentrowaną między Belbekiem, Bakczyserajem a Sebastopolem, uderzając zaś główinie od doliny Czarnej, a pobocznemi ruchami od Eupatoryi i Kerczu popierając jedynie ten atak.

Z wiadomości o dotychczasowem rozpołożeniu i stanie wojsk walczących, oraz z porównania różnych doniesień o zdarzeniach zaszłych w Krymie od 23 do 27 maja, ułożyć możemy następujący choć niedokładny obraz tych wypadków: Sprzymierzeni przygotowywali się do rozpoczęcia działań w dolinie Czarnej. Jen. Osten-Sacken dowodzący osobiście w Sebastopolu, chcąc przeszkodzić tym działaniom, uczynić dywersyą i zagrozić lewemu skrzydłu sprzymierzonych oraz ich zakładom nad przystanią Kamyszu, podobnie jak jen. Liprandi zagrażał ze stanowiska swego pod Kamarą Bałakławie, — usiłował założyć umocnione stanowisko przed bastyonami środkowym i kwarantanowym, aż ku morzu się ciągnące. Wykonanie tego zamiaru niepowiodło mu się zupełnie. Francuzi plan ten przeniknęli, i na rozpoczęte zaledwie roboty uderzyli w 17 tysięcy pod osobistém dowództwem jen. Pelissier w nocy z 22 na 23 maja. Zacięty bój ręczny trwał noc całą, w którym poległo i raniono 2500 Rosyan; liczba poległych i rannych Francuzów nie jest znaną urzędownie, prywatne wiadomości podają ją na 1200 ludzi. Chociaż ks. Gorczakow w raporcie swoim utrzymuje, iż odparł Francuzów, a jen. Pelissier donosi o zajęciu połowy tylko umocnień, zdaje się jednak, że bój ten był bez rozstrzygnięcia, a dopiero następnej nocy z 23 na 24 uderzyli Francuzi po raz drugi, stanowisko to zdobyli i stanowczo go zajęli.

Równocześnie 24 maja inny korpus sprzymierzonych pod wodzą jenerałów Raglana, Bosquet'a i Lamarmory wyruszył z obozów i zajął stanowiska wzdłuż lewego brzegu Czarnej zagrażając Liprandemu, który może uchciał czynić dywersyą na korzyść walczących pod Sebastopolem. Zagrożony tym ruchem sprzymierzonych Liprandi, obawiając się w następstwie odcięcia od głównéj armii rosyjskiej, opuścił swe stanowisko nad Bałakławą, cofnął się w góry, przez które pociągnął ku Bakczyserajowi i połączył się z 90,000 armią rosyjską, stojącą pod osobistem dowództwem ks. Gorczakowa w umocnionych stanowiskach od północnych warowni Sebastopola do Bakczyseraju. Słowem, zdarzenia zaszłe w dolinie Czarnej 24, 25, 26 i 27 maja, nie były bitwą lecz jedynie wielkiemi ruchami wojsk: sprzymierzeni posunęli się naprzód i stanęli nad Czarną zająwszy stanowisko w górze téj rzeki, które opuścił korpus Liprandego zagrażający dotąd Bałakławie; Rosyanie zaś ściągnąwszy pod Bakczyseraj ten korpus, skoncentrowali wszystkie swe siły w jednym środkowym punkcie.

Równoczesne wypadki na trzecim punkcie teatru wojennego, to jest w cieśninie Kerczu i Jenikale, mgła niepewności jeszcze okrywa, tak niedokładne o tych zdarzeniach są depesze wszystkich trzech wodzów Pelissiera, Raglana i Gorczakowa. Jawném jest tylko, że sprzymierzeni odnieśli tu znaczne korzyści. Flotylla sprzymierzonych wdarła się przesmykiem na morze Azowskie i owładnęła to morze spaliwszy na niém kilka statków; tak przynajmniéj wnosimy z słów depeszy jenerała Pelissier mówiącéj: „Flotylla sprzymierzonych zajęła morze Azowskie“ (La mer d'Azof est occupée par la flottille des alliés). Czy jednak wojsko sprzymierzonych, wysiadłszy na wybrzeże ciaśniny, zdobyło Kercz i Jenikale i opanowało ten wschodni kraniec Krymu? nie jest wiadomém; wiemy jedynie, że jenerał Chomutow broni linii Kaffy (Teodozyi) i Arabatu stojąc główną siłą w Starym-Krymie.

Depesze telegraficzne jenerała Pelissier o ostatnich wypadkach w Krymie, które już podaliśmy raz wedle telegraficznych doniesień o tych depeszach z Paryża do Wiednia, przynosi nam dzisiaj *Monitor* w całéj ich osnowie; powtarzamy je przeto:

„*Krym 25 maja.* Jenerał Pelissier do ministra wojny. Dzisiaj zajęliśmy linią Czarnéj. Nieprzyjaciel nie będący w tém miejscu w znacznéj sile, słaby dawszy odpór, cofnął się szybko w góry.— Stanowczo usadowiliśmy się w umocnieniach zdobytych w nocach z 22 na 24. Zawarliśmy chwilowe zawieszenie broni dla pochowania poległych, przyczém byliśmy w stanie policzyć stratę nieprzyjaciela; musi ona wynosić 5 do 6 tysięcy ludzi w zabitych i rannych.“

„*Krym 26 maja, godz. 10 wieczór.* Jenerał Pelissier do ministra wojny. Nieprzyjaciel nieprzedsiębrał żadnych demonstracyj ani przed twierdzą, ani przeciw naszym liniom nad Czarną. Umocnienia Kamieszu postępują ciągle. Stan zdrowia jest zadawalniający.“

„*Krym 27 maja, godz. 9 wieczór.* Jenerał Pelissier do ministra wojny. Zupełna pomyślność pod Kerczem i Jenikale. Nieprzyjaciel ustąpił za zbliżeniem się sprzymierzonych. Wysadził w powietrze swe składy i baterye, spalił swe statki parowe. Morze Azowskie zajęła flotylla sprzymierzonych.“

— Do szczegółowego opisu dawniejszych działań podajemy raporta lord Raglana i dziennik działań księcia Gorczakowa datowane 12go maja, a ogłoszone w *London-gazette* i w *Inwalidzie ruskim.*

— *London Gazette* z 26go maja ogłasza następujący raport lorda Raglana do lorda Panmure angielskiego ministra wojny.

„*Przed Sebastopolem 12 maja.* Milordzie, mam zaszczyt donieść waszéj Wysokości że jenerał Lamarmora przybył 8go t. m. do Bałakławy wraz z częścią korpusu posiłkowego sardyńskiego, i zaraz rano udał się do głównéj kwatery. Z powodu bardzo burzliwego morza i niepogody trwającéj ciągle od 9go t. m., większa część wojsk tych niemogła wysiąść na brzeg; okręty na których znajdowało się to wojsko nie zdołały wnijść do przystani, musiano odesłać je do zatoki kozackiéj czekając aż burza przeminie. Dnia 9 t. m. wysiadło na ląd pięć oddziałów 12go pułku ułanów, przypłynąwszy na okręcie Himalaja z Aleksandryi do Bałakławy w 84 godzinach.

„W nocy z 9go maja nieprzyjaciel wykonał dwie silne wycieczki przeciw naszéj naprzód wysuniętéj paralelli prawego skrzydła; w obydwóch jednak dzielnie przyjęty i odparty został poniósłszy znaczne straty. Pułkownik Trotloppe prowadzący podkop prawego skrzydła, i pułkownik Mundy dowodzący w przekopach zarządzili biegle odpowiednie środki, kapitanowie zaś Turner i Jordan z 34go pułku odznaczyli się świetnie. Następnéj nocy nieprzyjaciel rozpocząwszy silny ogień przeciw naszym przekopom, ujrzał swoje kolumny wystawione na mordercze strzały karabinowe wojsk naszych na służbie w przekopach będących. Nie zdołał on przekroczyć naszych przedpiersi ani nawet do nich się zbliżyć.

„Ostatniéj nocy (z 11go na 12 t. m.) nieprzyjaciel wykonał z wielką odwagą wycieczkę przeciw naprzód wysuniętéj części lewego podkopu. Nieprzyjaciel idąc drogą Worońcowa, posuwał się dwoma kolumnami; nasze przednie straże cofały się zwolna, a nacierający przyjęci zostali dzielnie przez straż przekopów. Kilkunastu tylko Rosyan wdarło się do paralelli a pięciu z nich zostało tamże zabitych. Oficerowie i żołnierze walczyli z zadziwiającą odwagą. Z żalem donieść muszę o śmierci kapitana Edwards z 68go pułku; prócz tego mieliśmy 5 zabitych a 30 ranionych.

„Wielkie deszcze spadłe w ostatnich dniach utrudniły bardzo służbę w przekopach; lecz energia i nieznużona cierpliwość naszych żołnierzy jest wyższa nad wszelką pochwałę. Załączam do tego raportu listę poległych i ranionych aż do 10go t. m. Mam zaszczyt.... *Raglan.*“

— *Inwalid Ruski* ogłasza dziennik działań wojennych pod Sebastopolem ks. Gorczakowa, z tego samego okresu czasu, z którego podaliśmy powyżéj raport lorda Raglana, tojest od 6go do 12go maja: „Oblegający prowadzi podkopy pod zasłoną swoich bateryj przodowéj paralleli, przeciw bastyonom 4mu i 5mu, przeciw reducie Szwarca i prawemu frontowi lunety Kamczatka. Z naszéj strony poprawiamy i wzmacniamy nasze dzieła najbliżéj robót oblegającego leżące, i wznosimy nowe baterye ażeby ostrzeliwać wzdłuż podkopy nieprzyjacielskie. Strata załogi sebastopolskiéj zrządzona ogniem oblegającego, była w ostatnich dniach bez porównania mniejszą jak dawniéj: w ciągu 10go maja zabito 7 a raniono 52; a 11go maja poległo 9, raniono 34. Z pojedynczych działań w tym przeciągu czasu przedsiębranych, wspomina ks. Gorczakow następujące: Dnia 9go maja wykonaliśmy pomyślnie małą wycieczkę z reduty Szwarca; w téj wycieczce zburzyliśmy część najbliższych przekopów nieprzyjacielskich, a wznieśliśmy dla siebie okop bardzo stósowny dla ukrycia strzelców. W nocy z 11go na 12ty maja posłano na rozkaz jenerała Chrulewa oddział 160 ochotników z ochockiego strzeleckiego pułku, dla zburzenia robót oblegającego na spadku Zielonego pagórka zakładanych. Dla wsparcia ochotników posłano 4 kompanie tegoż samego pułku. Część tego oddziału prowadzona przez porucznika Ryłow, rzuciła się z przodu na nieprzyjacielskie przekopy; druga część pod dowództwem chorążego Gaweńskiego uderzyła na nie z tyłu. Nieprzyjaciel szybko cofnął się odbiegłszy dział, z których kilka zagwożdżono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Cesarska Akademia umiejętności w Wiedniu przedstawiła N. Panu trzech kandydatów na wakujące miejsce jednego członka klasy filozoficzno-historycznéj. W liczbie tych trzech jest profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i Bibliotekarz p. Muczkowski, który prócz tego wezwany został na członka korespondującego tejże Akademii.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31go maja:* — Metaliki 5-proc. $79\frac{13}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{16}$. — Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. 84 7/[illegible]. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{3}{8}$. — Augsburg $126\frac{3}{8}$. — Londyn 12 r. 14. — Paryż 146. — Akcye Bankowe 994.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs wiedeński z dn. 29go maja. Metaliki $79\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $69\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 987. Akcye kolei żelazn. półn. $189\frac{1}{8}$.— Agio od złota $32\frac{1}{4}$, od srebra 29 — Oblig. uwoln. grunt. $71\frac{3}{4}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{16}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 maja. *Monitor* z 29 t.m., (który nas dzisiaj niedoszedł), zawiera depeszę telegraficzną od admirała Bruat datowaną 25 t. m. na morzu Azowskiém, a potwierdzającą wzięcie Kerczu i Jenikale. Rosyanie wysadzili tam baterye i magazyny w powietrze, spalili trzy parowce wojenne i 30 statków przewozowych. Trzydzieści innych statków przewozowych rosyjskich zabrała flotylla sprzymierzonych. Daléj *Monitor* dodaje: „Kamiesz jest od dzisiaj portem francuzkim, a ważność jego wzrastać będzie z każdym dniem dalszéj wojny w Krymie. Posiadanie tego portu jest zapewnione nam przez umocnienia tak silne, iż nieprzyjaciel nie może nawet pokusić się o jego zdobycie.“

Marsylia 28 maja. Statek parowy „Simais“ opuściwszy Konstantynopol d. 21go t. m. przybył tu dzisiaj; na jego pokładzie powrócili do Francyi jen. Monnet i oficerowie pałacowi Cesarza Napoleona. Jen. Vivian zakłada pod Konstantynopolem nad Bosforem na płaszczyznach Unkiar-Skellessi obóz nowego rezerwowego korpusu 25,000 ludzi. Formująca się legia angielsko-turecka i wojska regularne tureckie składać będą ten korpus.

Z Krymu nie nadeszły żadne świeże wiadomości.

Times podaje z Nargen 22go, iż Anglicy nie rozpoczęli jeszcze kroków nieprzyjacielskich na Baltyku. Okręty francuzkie nie złączyły się z niemi. Kilka parowców weszło w zatokę Kronsztadzką nie zastawszy tam lodu. W Sweaborgu kilka wojennych okrętów rosyjskich widziano rozbrojonych. Droga do Rygi zawalona zatopionemi łomami skał. Główna flota angielska stała pod Nargen.

Przyjechali od d. 30 do 31go maja.

HOTEL POLLERA. Brink Ignacy kapit. z Oleczyc. Hr. Thurn ces. k. major, Hack ces. k. kapit. z Gdowa. Silberman Adolf dzierż. dóbr z Mysłowic. Balicka Marya obyw. z f mil., Brisson Eleonora z Wiednia. Hr. Komorowski Kazimierz właśc. dóbr z Nowego Yorku. Krauz Henryk kupiec z Pragi. Sokulski Józef urzęd. przy kol. żel. Strasser Karol kup. z Warszawy. Böhma J. fabryk. z Prus. Dobrzański Aleksander wł. dóbr z żoną z Galicyi. Fogy Karol inżyn. z Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Ernst kupiec z Wiednia. Karol Bolze kupiec z Wiednia. Franciszek Wyszkowski z Pragi. Piotr Lipiński wł. ziemi z Gosprzydowy. Henryka Rosner żona doktora z Tarnowa. D. Bernstein żona kupca z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Zuzanna hr. Bobrowska ob. z siostrą z Galicyi. Maksymilian Marszałkiewicz z żoną z Galicyi. Jan Guralski z żoną wł. dóbr z Galicyi. Konstanty Nowaczyński pos. dóbr z Galicyi. Leonard Bielecki adminis. dóbr z Polski. Apolonia Kosińska z córką dziedz. dóbr z Wiednia. Józefa Brandysowa dziedz. dóbr z Kalwaryi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	18	30	—	—	18	15	—	—	13	30
„ pszen jaréj	—	—		—	—	—		—	—	—	—	—
„ żyta prusk.	—	—	15		—	—	14	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	13	45	—	—	13	30	—	—	13	15
„ jęczmienia	—	—	12	22½	—	—	11	45	—	—	11	37½
„ owsa zwycz.	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. kon.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	12	—	—	—	11	45	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	45	—	52½
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	39
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	7½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczmienn. m.	—	—	—	58	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	30	—	—	1	20	—	—	—	—
„ z kukurud. „	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar całéj „	—	—	1	39	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar. przet. „	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 29 maja 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *M. Statowski.* *Molędziński.*

Komissarz targowy *Wesper.* *Adjunkt Siermontowski.*

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11go do 21go maja 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Marya córka Andrzeja Hawlick. 2) Stanisław syn Ludwika Sokołowskiego. 3) Władysław syn Maryanny Hościńskiéj.

Zaślubieni: 1) Józef Jerzmanowski kawaler z Anną Neymanowską panną. 2) Karol Laberschek wdowiec z Amalią Jentsch panną. 3) Jan Lachowski kawaler z Maryanną Szczepanowską panną.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Urodzeni: 1) Erazm syn Józefa Kamieńskiego. 2) Ewa córka Maryanny Laksownéj. 3) Jan syn Jana Wiśniewskiego. 4) Julia córka Tomasza Bąkowskiego. 5) Rozalia córka Wiktoryi Pukawskiéj. 6) Julia córka Justyny Lisowskiéj.

Zaślubieni: 1) Karol Iwański kawaler z Filipiną Popper panną. 2) Maciéj Krusiński kawaler z Wiktoryą Kasprzycką panną. 3) Jakób Prubinda kawaler z Agnieszką Krengielowną panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: 1) Zofia córka Antoniego Hajdzińskiego.

W parafii Ś. Floryana.

Urodzeni: 1) Aleksander syn Józefa Gołdyńskiego. 2) Jan syn Ludwika Pietrzykowskiego.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Katarzyna córka Łucyi Bińkowskiéj. 2) Feliks syn Tadeusza Zgody.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: 1) Felicya córka Tomasza Talnkiewicza. 2) Stanisław syn Jana Bąmbrowskiego. 3) Zofia córka Jacka Wieniarskiego. 4) Stanisław syn Kunegundy Kaziownéj. 5) Stanisław syn Władysława Gąsiorowskiego. 6) Agnieszka córka Franciszka Brozka. 7) Jan syn Wiktoryi Białobrzyskiéj.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: 1) Teofila córka Teresy Leśniowskiéj. 2) Antoni syn Marcina Leśniowskiego. 3) Marya córka Wiktoryi Szczygłowskiéj. 4) Joanna córka Józefa Kalicińskiego. 5) Julia córka Ignacego Bawolskiego.

Zaślubieni: 1) Wojciech Baron z Julią Guzikowną.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Antoni syn Marcina Ciaputkiewicza. 2) Jadwiga córka Maryanny Jęczmienionki. 3) Julianna córka Jadwigi Muszalonki. 4) Feliks syn Mikołaja i Tekli małżonków wyrobników.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Jan Nepomucen syn Józefa Bularza.

Zaślubieni: 1) Jan Ruśniak wdowiec z Teklą Kaczmarczykową wdową.

W parafii ewanielickiéj Ś. Marcina.

Urodzeni: 1) Karol syn Karola Senft.

Zaślubieni: 1) Ernest Harting z Adelaidą Bruschke panną.

Starozakonni.

Zaślubieni: 1) Abraham Izaak syn Birnbauma Wolfa. 2) córka bezimienna Langera Izraela. 3) córka bezimienna Springera Heima. 4) Saul syn Januara Markusa. 5) syn bezimienny Markusa Herszberga. 6) córka bezimienna Kurtzweila Mojżesza. 7) syn bezimienny Marguliesa Liebela. 8) syn bezimienny Zweiga Feiwela. 9) córka bezimienna Badera Markusa. 10) syn bezimienny Leinkrama Caleta. 11) syn bezimienny Ungera Sauwela. 12) córka bezimienna Kornbroda Haima. 13) córka bezimienna Siodmaka Wolfa. 14) syn bezimienny Landaua Wolfa. 15) syn bezimienny Bertrama Saula. 16) syn i córka bezimienne Friedmanna Zauweta.

URZĘDOWE.

(627) Wezwanie edyktalne. (2-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ.
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 4533.] W przychyleniu się do podanéj prośby p. Aleksandra Schreibera właściciela dóbr Płoki w Okr. W. Ks. Krakowskiego w Gm. XII. położonych, dla których to dóbr reskryptem c. k. Komissyi indemnizacyjnéj ministeryalnéj krakowskiéj z dnia 2 listopada r. z. pod d. 31 stycznia b. r. do 1953 zatwierdzonym przyznany został kapitał indemnizacyi w summie 8483 złr. 23$^7/_8$ kr. m. k. z procentem 5% od d. 1 listopada 1854 r. i który to kapitał z mocy rezolucyi c. k. Trybunału pod d. 20 grudnia 1854 co do 20-letniéj zaliczki na kapitał, a pod d. 14 kwietnia 1855 co do całkowitego wynagrodzenia w hipotece tychże dóbr uwidoczniony i od gruntu oddzielony został, c. k. Trybunał postępując w myśl §§. 7, 8 i 9 Najw. Patentu z d. 8 listopada 1853 wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60 a najpóźniéj do dnia 2 sierpnia 1855 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§. 13, 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się i zgłoszenie swe w zastosowaniu się do §§. 11 i 12 t. Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wyjaśnienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo téż jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest po za granicą juryzdykcyi sądu, przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę z takim samym skutkiem prawnym, jak gdyby mu do rąk własnoręcznych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrollą publiczną w imieniu wreszcie fideikomissów i t. p. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Nie zgłaszający się, taki nie będzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom, które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo téż co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§ 37 i 38 Najwyższ. Patentu.

§ 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany nie stawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, na ówczas będzie tak uważanym, jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki, prócz tego traci prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu § 5go Patentu z dnia 23go września 1850 r. zawartym pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu § 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na Audyencyi nie mają miejsca.

Kraków 22 maja 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*
Sekr. *W. Płonczyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	328'''83	+18° 6	47 4%	wschodni słaby	pogoda z chmurami	grzmot	+21°0	+11°1
„	10	329 30	+15 0	76 3	„ „	„			
31	6	329 22	+13 6	87 4	wpn. „ „	pogoda			